

Emanuel Kulczycki

---

## STATUS KOMUNIKOLOGII – PRZYCZYNEK DO DYSKUSJI

Obserwując nowe oferty wydawnicze na rynku polskim, można dojść do przekonania, że obecnie wydaje się mnóstwo pozycji mających w tytule słowa komunikacja bądź komunikowanie<sup>1</sup>. Wydawać by się mogło, że wiąże się to z coraz intensywniejszymi badaniami nad komunikacją i należałoby przyjąć to za dobry znak. Niejednokrotnie pojawiają się stwierdzenia, iż rola nauki o komunikowaniu, w dobie społeczeństwa informacyjnego czy też globalizacji, wzrosła i jest nie do podważenia. Odzwierciedla się to nie tylko w pozycjach wydawniczych, ale również w kolejnych oferowanych przez uczelnie publiczne i prywatne kierunkach i specjalnościach, które przyciągają swą uwagę modnym terminem „komunikacja społeczna”<sup>2</sup>.

Książki kuszą przyszłych czytelników hasłami: „jak udoskonalić swoją komunikację”, „jak umiejętnie komunikować się w pracy” itd. Często są to poradniki, które pozwolą zrozumieć i polepszyć komunikację w „siedmiu przejrzystych krokach”. W dodatku, większość pozycji odnosi się do teorii komunikacji rozwijanych w latach 50. i 60. XX wieku, jakby autorzy nie chcieli zauważyć, iż już od wielu lat pojawiają się pytania o sam status teorii komunikacji czy też właśnie o podstawy metodologiczne nauki, mającej zająć się studiami nad komunikacją.

Celowo zostało użyte stwierdzenie, że owa nauka o komunikacji „miałaby” zająć się takimi badaniami, gdyż nie można jeszcze mówić o nauce o komunikacji, rozumianej jako dyscyplinie naukowej *sensu stricte*. Coraz częściej na oznaczenie takiej dziedziny badacze używają terminu komunikologia oraz podają etapy

---

<sup>1</sup> Są to takie tytuły jak chociażby *Komunikowanie interpersonalne; Teoria komunikowania masowego; Nauka komunikowania się w grupie przedszkolnej; Komunikowanie się w marketingu, Misterne gry w komunikację, Komunikacja w grupie, Magia komunikacji* i wiele innych.

<sup>2</sup> O tym, jak na tych kierunkach komunikacja jest różnie pojmowana, można się przekonać czytając artykuł Agnieszki Dziedziczak-Foltyn *Kształcenie w zakresie komunikacji społecznej*, w: Lesław H. Haber (red.): *Spółczesność informacyjna - wizja, czy rzeczywistość?*, Kraków 2004.

jej rozwoju czy konsolidacji. Niestety świadomość metodologiczna, która pozwoliłaby rzetelnie mówić o formowaniu się nowej dyscypliny (komunikologii), wydaje się być niewystarczająca<sup>3</sup>. Autorzy podręczników mających wprowadzić studentów w obszar „komunikacji społecznej” najczęściej poprzestają na kilku ustaleniach wstępnych w ramach podejmowanych badań i ograniczają się do wymienienia kolejnych teorii komunikacji oraz podziału na poszczególne systemy komunikowania. Rzadkością jest pokuszenie się autora o przedstawienie własnej definicji komunikacji/komunikowania oraz umiejscowienia własnych badań w szerszym tle<sup>4</sup>.

Aby przedstawić podstawowe problemy, które wiążą się ze statusem komunikologii, artykuł będzie się składał z dwóch części, które pozwolą usystematyzować wywód oraz doprowadzą do zarysowania jasnego stanowiska autora.

Pierwszym podjętym tematem będzie problem zdefiniowania terminów „komunikacja”, „komunikowanie” oraz „komunikowanie społeczne”. Pozwoli to zadać pytanie o nieścisłości, jakie pojawiają się w stanowiskach badaczy komunikacji/komunikologów: nieostra definicja „komunikacji/komunikowania” przekłada się na rozmyte określenie obszaru badań (postulowanej) komunikologii.

Drugim krokiem będzie przedstawienie komunikologii, jako dziedziny stanowiącej niezależny obszar badań już w pierwszej połowie XX wieku. Zostanie postawione pytanie: „czy badania nad komunikacją można określać już mianem dyscypliny, czy też jest to może wciąż «pole wiedzy»?”. Zostanie podniesiona również kwestia interdyscyplinarności nauki o komunikacji.

### Obszar badań: komunikacja – komunikowanie – komunikowanie społeczne

Zakreślenie własnego obszaru badań jest potrzebne, aby można było mówić o samodzielnej dyscyplinie naukowej. Przedmiotem badań komunikologii ma być, co jest oczywiste, komunikacja. Jednakże rozpoczynając od analizy etymologicznej terminu, daleko się nie zajdzie: analiza historii wyrazu nie zastąpi historii pojęcia.

Samo słowo komunikacja pochodzi od łacińskiego czasownika *communio*, *communicare* (uczynić wspólnym, połączyć; udzielić komuś wiadomości, naradzać się) i rzeczownika *communio* (wspólność, poczucie łączności)<sup>5</sup>. Bogusława Dobek-Ostrowska pisze o podwójnym sensie pojęcia „komunikowanie”, które odnosi się do porozumiewania się lub do transportu. Zdaniem autorki terminowi „komuni-

<sup>3</sup> Zob. M. Wendland: *Pytanie o podstawy metodologiczne filozofii komunikacji i nauk o komunikowaniu*, w: B. Bączkowski, P. Gałkowski (red.): *Komunikacja przez sztukę, komunikacja przez język*, Poznań 2008.

<sup>4</sup> Takie definicje możemy odnaleźć np. u Bogusławy Dobek-Ostrowskiej.

<sup>5</sup> Zob. B. Dobek-Ostrowska: *Podstawy komunikowania społecznego*, Wrocław 2004, s. 11. oraz B. Dobek-Ostrowska: *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Warszawa 2006, s. 61.

kacja” przypisuje się oba znaczenia, natomiast „komunikowanie” nie jest obarczone tą wieloznacznością i kojarzone jest tylko z „porozumiewaniem się ludzi”<sup>6</sup>.

Jakkolwiek można przyznać, że w języku polskim takie rozróżnienie jest do przyjęcia i zdaje się być klarowne, to jednak nie można już tego rozróżnienia stosować np. w języku angielskim. Polskie słowo „komunikacja” jak i angielskie *communication* wyrastają ze wspólnego rdzenia łacińskiego i posiadają podobne znaczenia w obu językach. Jednakże termin „komunikowanie” nie ma już dobrego, angielskiego odpowiednika. Termin ten powinien być tłumaczony raczej jako *transmission* czy *messaging*. W takim przypadku nie ma wiele wspólnego z „porozumiewaniem się ludzi”. Oczywiście mógłby odnosić się do transmisyjnych modeli komunikacji, ale byłoby to zbyt mocne uproszczenie. Kwestia ta jest istotna, gdyż większość badań związanych z komunikacją/komunikowaniem publikowana jest w języku angielskim. W nich natomiast konsekwentnie używa się terminu *communication*.

Dobek-Ostrowska stosuje to rozróżnienie, aby podkreślić, iż „komunikowanie” odnosi się wyłącznie do człowieka i procesów społecznych. W literaturze pojęcie to bywa rozszerzane do „całej przyrody ożywionej – do świata roślin, zwierząt i ludzi (...) jest procesem transmisji wszelkich informacji biologicznych (...) nawet na poziomie komórki”<sup>7</sup>.

Dobek-Ostrowska pisze, że „komunikowanie” jest pojęciem bardzo pojemnym, które (w szerokim rozumieniu) można odnieść do całej przyrody. Chcąc jednak zawęzić swoje rozważania, mówi o „komunikowaniu społecznym”. Można to rozumieć jako odrzucenie wszystkich odniesień związanych ze światem zwierząt i roślin – gdyż nie są to „istoty żyjące zdolne do myślenia, świadomego tworzenia i używania znaków oraz symboli”<sup>8</sup>. Następnie pisze, iż o „komunikowaniu społecznym” mówi jako o „najszerszym systemie komunikowania, w którym mieszczą się wszystkie procesy związane z porozumiewaniem się jednostek ludzkich”<sup>9</sup>.

Niestety sam termin „komunikowanie społeczne” może budzić pewne zastrzeżenia. Czy pojęcie to jest tylko „nieszkodliwym pleonazmem”<sup>10</sup>, jak podobne wyrażenia nazywa Michał Wendland?

Wydaje się, że w tym przypadku jest inaczej. Byłby to „nieszkodliwy pleonazm”, gdyby w skład nauk badających komunikację wchodziły tylko nauki społeczne i humanistyczne. Jednakże niektórzy badacze zaliczają w poczet takich dyscyplin nauki techniczne: informatykę, telekomunikację<sup>11</sup>. Gdybyśmy chcieli przyjmować *stricte* humanistyczne czy społeczne podejście do badań nad komunikowaniem,

<sup>6</sup> Z. B. Dobek-Ostrowska: *Komunikowanie polityczne...*, op. cit., s. 61.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 61.

<sup>8</sup> B. Dobek-Ostrowska: *Podstawy komunikowania...*, op. cit., s. 12.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 12.

<sup>10</sup> Zob. M. Wendland: *Komunikowanie a wymiana informacji – pytanie o zakres pojęcia komunikacji*, w: „Homo communicativus”, 1(3)/2008, Poznań 2008, s. 18.

<sup>11</sup> Zob. B. Dobek-Ostrowska: *Komunikowanie polityczne...*, op. cit., s. 23.

wówczas rzeczywiście można byłoby powiedzieć: komunikowanie *społeczne* – bo jakie inne?

Nie wydaje się, aby przejście od „komunikowania” do „komunikowania społecznego” mogło nie implikować niezgodności. Jeżeli „komunikowanie” jest terminem bardzo pojemnym, który może konotować również całą przyrodę ożywioną, a następnie „komunikowanie” używane jest już zamiennie z „komunikowaniem społecznym”, to może wynikać z tego niedookreślenie obszaru badań. Nagle okaże się, że aby badać proces porozumiewania się ludzi, należy również zająć się transmisją danych pomiędzy komórkami wewnątrz naszych organizmów. Oprócz tego, powyższe definicje ewidentnie uwypuklają transmisyjny charakter badanego komunikowania. Bo jakże miałyby być inaczej, jeżeli celem procesu jest wymiana i dzielenie się<sup>12</sup>. Czy nie jest to wyraźny wpływ transmisyjnych modeli badań nad komunikowaniem – chociażby Shannona-Weavera?

Wydaje się być uzasadnione pytanie o zakres terminu „komunikowanie”. Może trzeba podjąć dyskusję, której wyniki mogłyby przynieść wiele jasności i pożytku, dla wszystkich badaczy zajmujących się problemem „porozumiewania się ludzi”.

Godzi się zauważyć, iż nie jest tak, że każda nauka ma jasno i dokładnie zdefiniowany swój przedmiot badań – na to wszystko pracuje się latami wyteżonych obserwacji i rozważań. W przypadku nauki o komunikacji przyjmuje się, że tym, czym się zajmuje, jest komunikacja. Jednakże to pojęcie nie ma zarysowanych jasnych granic. Stawiając je, należy zadać sobie pytanie, czy takie procesy jak wymiana informacji pomiędzy człowiekiem a komputerem, pomiędzy dwoma komputerami czy też człowiekiem a zwierzęciem, zawierają się nadal w obszarze badań komunikologii.

Jeżeli nauki o komunikacji miałyby rzeczywiście charakteryzować się podejściem humanistyczno-społecznym, to czy nie powinna się nazywać nauką o komunikowaniu społecznym? Byłaby to klarowniejsza nazwa, która mogłaby charakteryzować zakres badań i nawet można by przymknąć oko na ów „nieszkodliwy pleonazm” – po prostu taki termin przyjął się już w polskim środowisku akademickim. Oczywiście nie chodzi o to, aby nagle dokładać nowe słowo do definicji komunikologii, ale raczej o to, by dobrze sprecyzować, czym miałyby się zajmować.

I tak jak to zostało wspomniane wyżej, zdaniem autora tegoż tekstu, nauka o komunikowaniu jest jedynie postulowana i nie można mówić o długiej tradycji w tej dziedzinie.

<sup>12</sup> Jako główny cel procesu komunikacji wyróżnia się najczęściej „przekaz informacji, emocji, idei” oraz „wymianę, dzielenie się wiedzą”. Wszystko to sprowadza się do modelu: nadawca – komunikat – odbiorca.

### Komunikologia jako autonomiczna, interdyscyplinarna dziedzina

Richard L. Lanigan, profesor komunikologii w Southern Illinois University, pisze:

Komunikologia jest nauką o ludzkiej komunikacji. Dyscypliną humanistyczną, która posługuje się metodami semiotyki oraz fenomenologii do wyjaśnienia ludzkiej świadomości oraz zachowań w obrębie kultury. Jej subdyscypliny to: (1) komunikologia medialna (*Media Communicology*) – antropologiczne, psychologiczne oraz socjologiczne analizy ludzkiego zachowania w kontekście mediów elektronicznych, fotografii oraz telekomunikacji. (2) komunikologia kliniczna (*Clinical Communicology*) – nastawienie terapeutyczne na (a) zaburzenia komunikacji związane z zaburzeniami mowy oraz słuchu lub (b) pomyłki w zachowaniu spowodowane mylną interpretacją (na poziomie pragmatycznym lub semantycznym). (3) komunikologia sztuki (*Art Communicology*) – studia nad estetyką mediów jako kulturowej transmisji oraz rozprzestrzeniania się, w szczególności jako performatywnej twórczości, np.: taniec, opowiadania ludowe, muzyka, ikonografia oraz malarstwo. (4) Filozofia komunikologii (*Philosophy of Communicology*) – studia nad komunikacją w szerokim kontekście służące wyjaśnieniu języka, lingwistyki, kognitywistyki oraz cybernetyki wewnątrz dyscyplin filozoficznych: metafizyki, epistemologii, logiki oraz estetyki<sup>13</sup>.

Pierwsze użycie terminu „komunikologia”<sup>14</sup>, który miał określać nową dyscyplinę, możemy odnaleźć w artykule Wendella Johnsona z roku 1958<sup>15</sup>. Johnson pisał:

Istnieje potrzeba ogólnego pojęcia, które dostarczyłoby nazwy dla wyłaniającej się, wielkiej dziedziny reprezentowanej przez gwałtownie zwiększającą się liczbę naukowców, inżynierów, uczonych, nauczycieli oraz klinicystów, którzy koncentrują się głównie na komunikacji. „Komunikologia” jawi się jako możliwa nazwa dla tej dziedziny. Za pomocą odpowiednich przymiotników mogą zostać wskazane różne obszary specjalizacji wewnątrz ogólnej dziedziny. Mamy na myśli, na przykład, ustną komunikologię (*oral communicology*), literacką komunikologię (*literary communicology*), telefoniczną komunikologię (*telephonic communicology*), komunikologię mass mediów (*mass media communicology*) – oraz, jeśli byśmy preferowali, komunikologię mowy (*speech communicology*) oraz komunikologię słuchu (*hearing communicology*)<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> R. L. Lanigan: *Communicology: Lexicon Definition*, 2007, <[http://www.communicology.org/def\\_comm/](http://www.communicology.org/def_comm/)>, 15.02.2008. (tłum. E. K.)

<sup>14</sup> Po raz pierwszy termin „komunikologia” został użyty w tytule publikacji, w książce Josepha A. Evito: *Communicology: An Introduction to the Study of Communication*. Harper & Row, Publishers, Inc., 1978

<sup>15</sup> Tekst został opublikowany dopiero w roku 1968 przez Dorothy W. Meller w dziesiątym numerze „Journal of the American Speech and Hearing Association”, zob. W. Johnson, D. W. Moeller: *Communicology?*, „Journal of the American Speech and Hearing Association”, vol. 10, February 1968, s. 43-56. oraz R. L. Lanigan: *Communicology: Lexicon Definition*, op. cit.

<sup>16</sup> W. Johnson, D. W. Moeller: op. cit., s. 46. (tłum. E. K.)

Z powyższych definicji jasno można wysunąć wniosek, że nauka o komunikacji miałyby zajmować się wszelkimi formami komunikowania, w które uwikłany jest człowiek. Jednakże czy nie jest to próba stworzenia unifikacyjnej teorii komunikacji, która objęłaby wszystko? A poprzez to, wszelakie wyniki badań stałyby na takim stopniu ogólności, iż nie dawałaby nam żadnych praktycznych aplikacji? Jeżeli wszystko jest komunikacją, począwszy od tańca, malarstwa, ikonografii, kończąc na mass mediach, logice czy zaburzeniach mowy, to jaką należałoby przyjąć postawę metodologiczną mogącą ogarnąć całość zakresu?

Dobek-Ostrowska pisze, że komunikologia już od czterdziestych i pięćdziesiątych lat XX-go wieku jest autonomiczną dyscypliną akademicką i najmłodszą nauką społeczną; przedstawia fazy i etapy rozwoju tej dziedziny.

Profesjonalne studia nad komunikowaniem rozpoczęły się od analizy prasy – pierwszego masowego środka przekazu. (...) na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XX wieku pojawiła się nowa, samodzielna dyscyplina o interdyscyplinarnym charakterze, stanowiąca obszar niezależnych studiów akademickich, nazywana nauką o komunikowaniu lub komunikologią. A. Mattelart uważa, że u jej podłoża leżą filozofia, historia, geografia, psychologia, socjologia, etnologia, ekonomia, nauki polityczne, biologia, cybernetyka, a nawet matematyka<sup>17</sup>.

Polska badaczka stoi na stanowisku, że możemy mówić o okresie wstępnym w rozwoju nauki o komunikowaniu, w którym główną rolę odegrała Szkoła Chicagowska i amerykański pragmatyzm społeczny. Natomiast w latach 50. i 60. XX wieku następuje „etap konsolidacji nauki o komunikowaniu”. Co zdaniem Dobek-Ostrowskiej jest ważne: „na licznych uniwersytetach amerykańskich, a także w niektórych ośrodkach akademickich w Europie powołano do życia instytuty zajmujące się pracą badawczą i kształceniem studentów”<sup>18</sup>. W tym okresie powstają klasyczne dzieła nauki o komunikowaniu, takie jak *Personal Influence* P. Lazarsfelda czy *The Two-Step Flow of Communication* E. Katza. Zdaniem Dobek-Ostrowskiej, do tego czasu teorią komunikowania zajmowali się psychologowie, socjologowie, politologowie czy inni specjaliści. Jednakże, dzięki powstałym w tym czasie instytutom i studiom w zakresie nauki o komunikowaniu, wykształciło się pierwsze pokolenie komunikologów.

Natomiast współczesny etap badań cechuje się różnorodnością podejść i orientacji teoretycznych, w których to jednak możemy wyróżnić dwa główne nurty: szkołę empiryczną oraz szkołę krytyczną. Dobek-Ostrowska zdaje sobie sprawę, iż „tak duże zróżnicowanie metod i technik badawczych w łonie jednej dyscypliny powoduje poważny zamęt i intelektualny chaos”<sup>19</sup>. Reprezentanci

<sup>17</sup> B. Dobek-Ostrowska: *Podstawy komunikowania ...*, op. cit., s. 40-41.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 52.

<sup>19</sup> B. Dobek-Ostrowska (red.): *Nauka o komunikowaniu. Podstawowe orientacje teoretyczne*, Wrocław 2001, s. 14.

z głównych nurtów badań podzieleni są przez „epistemologiczną schizmę”, która nie pozwala im zbudować jednego synkretycznego kierunku. Polska badaczka podaje definicję komunikologii:

Nauka o komunikowaniu (komunikologia) to systematyczne studia obejmujące wszystkie elementy, fazy i aspekty społecznego procesu komunikowania bezpośredniego (komunikowanie interpersonalne) oraz pośredniego, dokonującego się zarówno za pomocą środków masowego przekazu (komunikowanie masowe), jak i różnych urządzeń technicznych pozwalających na kontakt jednostek między sobą (komunikowanie sieciowe/medialne)<sup>20</sup>.

Zdaniem Dobek-Ostrowskiej komunikologia nie jest tak jednolitą dziedziną jak psychologia czy socjologia – jest interdyscyplinarna i cechuje się wieloma podejściami metodologicznymi: socjologicznym, psychologicznym, psychiatrycznym, psycholingwistycznym, historycznym i np. matematycznym.

Jak widać z powyższych definicji nadal trudno mówić o jakimś jasnym i klarownym stanowisku wewnątrz komunikologii. Kwestia jest tym bardziej skomplikowana, gdyż możemy odnaleźć np. u Lanigana taki termin jak „filozofia komunikologii”. Czym tak naprawdę miałaby zajmować się ta subdyscyplina?

W powszechnym użyciu stosowane są pojęcia: filozofia komunikacji, teoria komunikacji, badania nad komunikacją. Jeżeli filozofia komunikacji jest badaniem fenomenu komunikacji przy użyciu metod filozoficznych, próbą podania warunków możliwości komunikowania, to czy jest filozofia komunikologii? Czy ma to być metafizyka komunikacji, czy może filozoficzna refleksja nad komunikacją badaną w ramach komunikologii? Ale z tego wynikałoby, że komunikologia nie posługuje się metodami filozoficznymi, gdyż w przeciwnym wypadku nie potrzebowałaby kolejnej refleksji nad refleksją – swoistego metadyskursu. Filozofowanie nad filozofią pozostaje filozofią<sup>21</sup>.

*Międzynarodowy Instytut Komunikologiczny*, w skład którego wchodzi profesorowie komunikacji oraz komunikologii z pięciu kontynentów, definiuje komunikologię jako:

Komunikologia to krytyczne studia nad dyskursem oraz praktyką, szczególnie ekspresją ciała za pośrednictwem percepcji znaków i kodów kulturowych. Komunikologia posługuje się metodologią semiotycznej fenomenologii, w której ekspresja ciała ujawnia kulturowe kody, a one kształtują postrzeżenie ciała – ciągłą, dialektyczną, złożoną spiralę obrotów i zwrotów konstytuujących refleksyjność, odwracalność, zwrotność świadomości oraz doświadczenia. Takie nastawienie na ludzki, cielesny sposób bycia można odnaleźć w publikacjach takich autorów jak Karl Jaspers, Julia Kristeva, Jacques Lacan, Maurice Merleau-Ponty, Michel Foucault oraz Anthony Wilden<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> B. Dobek-Ostrowska: *Komunikowanie polityczne...*, op. cit., s. 22.

<sup>21</sup> E. Martens, H. Schnädelbach (red.): *Filozofia. Podstawowe pytania*, tłum. K. Krzemieniowa, Warszawa 1995, s. 57-58.

<sup>22</sup> International Communicology Institute: *What is Communicology?*, <<http://www.communicology.org/>>

Pierwsza wątpliwość, która pojawia się przy tak różnie sformułowanych stanowiskach, to sztuczne konstruowanie dyscypliny naukowej tam, gdzie jej jeszcze nie ma – innymi słowy: utożsamianie dyscypliny naukowej z tematem (polem wiedzy). Nawet jeżeli przy definiowaniu dyscypliny brane jest pod uwagę kryterium instytucjonalne, tzn. dyscypliną jest taka dziedzina wiedzy, która jest wykładana na wyższych uczelniach, to nawet wówczas ciężko mówić o komunikologii jako dyscyplinie. W Stanach Zjednoczonych, znajdują się Instytuty Komunikacji (*Department of Communication*), które kształcą pokolenia komunikologów. Tylko że, tak naprawdę, sam termin komunikologia nie przyjął się jeszcze wśród badaczy amerykańskich. Najczęściej posługują się pojęciami takimi jak *communication research*, *communication studies* czy *communication theory* na określenie swojej działalności, a nie *communicology* czy tym bardziej *communication science*. I to właśnie w najważniejszych periodykach zachodnich toczyła i wciąż toczy się dyskusja nad tożsamością badań nad komunikacją; nad tym czy mówić, że prowadzone badania toczą się już w ramach dyscypliny czy też tematu (pola wiedzy).

Przy przeciwstawianiu dyscypliny tematowi należy pamiętać, że tematy zakreślają pola wiedzy, które nie są sztywno zakwalifikowane do jednej dyscypliny i mogą się pojawiać w wielu dyscyplinach. Tak jak „dziecko” czy „rodzina” może być przedmiotem badań medycyny, psychologii, socjologii i innych dziedzin, tak też „komunikowanie (społeczne)” jest tematem badanym przez wiele dyscyplin. Sam przedmiot badania (tak jak i kryterium instytucjonalne) nie wystarcza do zdefiniowania dyscypliny. Wiele dyscyplin posiada wspólny przedmiot badań, co czasami nie jest w ogóle przesłanką do podjęcia chociażby badań interdyscyplinarnych. Aby mówić o samodzielnej dyscyplinie naukowej muszą być spełnione pewne warunki. Dyscyplina musi posiadać 1) własny przedmiot badań; 2) własne cele badawcze; 3) własne metody badawcze. Dopiero wówczas można nazywać ją autonomiczną dziedziną badań.

Wolfgang Donsbach w artykule *Identity of Communication Research*:

„Komunikacja”<sup>23</sup> jako przedmiot jest zbyt obszerna; niemalże wszystko w życiu obejmuje komunikację. Ponadto, nie wszystko co dotyczy aspektów komunikowania medialnego, w mojej opinii, jest badaniem nad komunikacją. Na przykład, badania nad psychologiczną deformacją jako efektem przemocy w mediach zawierają się wciąż w psychologii, a badania nad przyczynami koncentracji mediów nadal w ekonomii.... nie w komunikacji<sup>24</sup>.

comm\_precis.html>, 15.02.2008. (tłum. E. K.)

<sup>23</sup> Świadomie używam w tłumaczeniu terminu „komunikacja” a nie „komunikowanie”, gdyż jak wcześniej zostało wspomniane, w języku angielskim nie ma dobrego odpowiednika „komunikowania” a używane jest słowo *communication*.

<sup>24</sup> W. Donsbach: *Identity of Communication Research*, w: „*Journal of Communication*”, nr 56/2006, s. 439. (tłum. E.K.)



Donsbach pisze, że jeżeli wciąż będą istniały próby ugruntowania badań nad komunikacją, w których obszar jest zakreszony tak szeroko, to może dojść do podobnej sytuacji, jaka miała miejsce w przypadku próby ustanowienia w niemieckim systemie akademickim medioznawstwa (*press research*) obok socjologii. Wówczas to Ferdinand Toennies, prezydent Niemieckiego Towarzystwa Socjologicznego na konferencji w 1930 roku, powiedział: „Dlaczegoż to mielibyśmy potrzebować medioznawstwa wewnątrz socjologii? Nie potrzebujemy nauki o kurczaku czy kaczkę wewnątrz biologii”<sup>25</sup>. Donsbach uważa, że to samo dotyczy prób ustanowienia badań nad komunikacją i jest jak najbardziej aktualne. Oznacza to, że dopóki nie wyodrębniony zostanie własny przedmiot badań, który jest nieredukowalny do przedmiotów innych dyscyplin, dopóty nie można będzie ugruntować badań nad komunikacją jako dyscypliny naukowej.

Inny amerykański badacz, Robert T. Craig, autor słynnego artykułu *Communication Theory as a Field*<sup>26</sup>, pisze odnośnie do komunikacji, iż akademicka dziedzina staje się dyscypliną, kiedy można zdobyć z niej stopnie naukowe. Za przykład podaje członków ICA (*International Communication Assosiation*), z których dwie-trzecie posiada stopnie z komunikacji. Jednakże zauważa, że sceptycznie nastawieni do tego badacze głoszą, iż komunikacja nie jest wystarczająco koherentna i wyodrębniona od innych dyscyplin w swoich metodach i teoriach<sup>27</sup>. Craig pisze, że debata nad statusem komunikacji jako dyscypliny i/lub jej interdyscyplinarności toczy się co najmniej od lat 80. XX wieku. Poszukiwanie jedności-w-wielości badań nad komunikacją było nakierowane bardziej na wyodrębnienie samodzielnej dyscypliny akademickiej, niż na określenie interdyscyplinarnego obszaru. Za Petersem Craig pisze, iż „instytucjonalizacja komunikacji jako dyscypliny może tylko wytworzyć intelektualne ubóstwo”<sup>28</sup>. Craig oczywiście bierze udział w całej toczącej się dyskusji. Jednakże słusznie podkreśla:

Pytaniem nie jest, czy komunikacja będzie trwać jako interdyscyplinarne pole (*interdisciplinary field*). Otwartym pytaniem jest to, czy komunikacja może mieć również teoretyczny rdzeń, który umożliwi badaczom komunikacji podejmować interdyscyplinarne tematy z wyróżnionego punktu widzenia, który zwiększy prawdziwą wartość interdyscyplinarnych przedsięwzięć<sup>29</sup>.

We wspomnianym wyżej artykule *Communication Theory as a Field* Craig zajął się m.in. nakreśleniem sytuacji, która panuje wśród teoretyków komunikacji. Chciał pokazać sposób, w jaki można by mówić

<sup>25</sup> Słowa Ferdynanda Toenniesa przytaczam za: Ibidem, s. 439.

<sup>26</sup> Za ten tekst autor otrzymał nagrodę *International Communication Assosiation* za najlepszy artykuł oraz *National Communication Association's Golden Anniversary Monograph Award* w 2000 roku.

<sup>27</sup> R. T. Craig: *Communication As a Field and Discipline*, w: W. Donsbach (red.): *International Encyclopedia of Communication*. Oxford, UK, and Malden, MA: Blackwell Publishing. (manuscript). Tekst artykułu dostępny na stronie internetowej autora: <<http://spot.colorado.edu/~craig>>. (wszystkie fragmenty w tłum. E. K.)

<sup>28</sup> Ibidem.

<sup>29</sup> Ibidem.

o teorii komunikacji jako koherentnym polu wiedzy. W żadnym przypadku nie chodzi mu o zakreślenie unifikacyjnej teorii komunikacji, która pozwalałaby nazwać badania nad komunikowaniem „najmłodszą nauką społeczną”, ale raczej o „dyskurs o dyskursie”, który implikuje coś dla praktyki komunikacji<sup>30</sup>. Pokazuje, iż należy najpierw zastanowić się nad obszarem i metodami swoich badań, żeby wiedzieć, czym tak naprawdę się zajmujemy. Jednocześnie tak jak wielu innych badaczy zauważa, iż brak koherencji w badaniach nad komunikacją ma korzenie w jej multidyscyplinarności.

W takim razie, należy jeszcze postawić pytanie: czy nauka o komunikacji jest interdyscyplinarna czy multidyscyplinarna? Należy pamiętać, że interdyscyplinarność istotnie różni się od multidyscyplinarności. Nie jest bowiem sumą wiedzy z różnych dyscyplin (tak można pokrótce określić multidyscyplinarność) lecz dąży do całości nieredukowalnej do sumy elementów cząstkowych. W przypadku komunikologii zapewne jest to pożądana perspektywa, jednakże nie wydaje się, aby na etapie, na jakim znajdują się obecnie badania nad komunikacją, można było mówić o takim poziomie konsolidacji, który dawałby nieredukowalną do innych dyscyplin wiedzę. Autor niniejszego artykułu stoi na stanowisku, iż każdy element rozważany przez poszczególnych badaczy z różnych dyscyplin, np.: socjologii, lingwistyki, etyki itd., może być do niej zredukowany. Zatem poszczególne rozważania mające wchodzić w skład postulowanej komunikologii, wydają się być na razie, parafrazując Toenniesa, „nauką o kaczce wewnątrz biologii”. Przyszłych komunikologów czeka ciężka praca, aby z multidyscyplinarnego pola wiedzy przekształcić swoje badania w samodzielną dyscyplinę naukową.

W powyższych definicjach przedstawiających komunikologię jako nową dziedzinę brakuje swoistej perspektywy humanistycznej, która pożądana jest przez wielu badaczy. Chodzi mianowicie o kwestię *rozumienia*. Zanim zaczniemy opisywać relację między mediami a odbiorcami, należałoby się zastanowić: jak w ogóle możliwe jest komunikowanie? Czy komunikowanie jest jedynie przekazywaniem i wymianą informacji, czy może służy do *konstruowania* świata społeczno-kulturowego?

Są to pytania, które pozwoliłyby nakreślić nie tylko obszar badań, ale także przyjąć pożądaną horyzont, który cechowałby się dojrzałością metodologiczną, jaka przysługuje samodzielnej dyscyplinie naukowej.

Badacze zajmujący się komunikowaniem stoją przed nie lada zadaniem. Mówi się, że wśród dyscyplin zajmujących się takimi badaniami, można odnaleźć socjologów komunikacji, psychologów komunikacji, filozofów komunikacji itd. Ostatnie pytanie, które zamknie ów tekst, pozostanie bez odpowiedzi, gdyż nie leży to w kompetencji autora.

---

<sup>30</sup> R. T. Craig: *Communication Theory As a Field*, w: „Communication Theory”, May 1999, s. 120.

---

Czy wszyscy socjologowie, psychologowie, lingwiści, filozofowie poruszający w swych badaniach zagadnienia związane z komunikacją, chcą być określani mianem *komunikologów*, a swoje badania zaliczać do nauki o komunikacji?